

Gazeta Lubelska

NIEZALEŻNE PIŚMO DEMOKRATYCZNE

Rok I

Lublin, sobota 3 listopada 1945 r.

Nr 253

Cześć i chwała bohaterom poległym za Ojczyznę Obchód Święta Umarłych w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Ludność Warszawy w skupieniu i powadze oddała dziś hołd zmarłym. Tegoroczne święto Umarłych miało swoisty wyraz. Nie ma rodziny, która by nie poniosła ofiary w ciągu przeszło pięcioletniej walki z wrogiem germańskim.

Główna uroczystość odbyła się w godzinach popołudniowych. Na placu na Rozdrożu ustawiły się kompanie wojska, Milicji Obywatelskiej, poczty sztandarowe organizacji politycznych, młodzież i związków zawodowych oraz tysiączne tłumy mieszkańców.

Wielki pochód przy dźwiękach marsza żałobnego w powadze i przy zapalonych pochodniach przesunął się ulicami miasta.

Pochód zatrzymał się najpierw przed grobem gen. Aleksandra Waszkiewicza, dowódcy 5 dywizji piechoty, który poległ śmiercią bohatera w walkach o Berlin. Na grobie bohaterskiego generała ludność Warszawy i wojsko złożyły wieniec i zapalono znicze. Następnie pochód zatrzymał się przed wspólnym grobem członków sztabu Armii Ludowej, poległych w czasie powstania warszawskiego. Generalny dziekan W. P. ks. pułk. Warchałowski wygłosił krótkie przemówienie i odprawił egzekwie żałobną. Na grobie złożono liczne wieniec. Pochód skierował się do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie ustawił się po obu stronach grobu. Po krótkich słowach kapłana i odprawieniu modłów żałobnych odbyło się odsłonięcie nowej tablicy z nowymi nazwami miejscowości, gdzie żołnierz polski był i pisał nowe, chlubne karty oręża polskiego.

Następnie odczytano następujący apel: Bohaterowie! Męczennicy! Polegli! Żołnierze! Bojownicy Demokracji! Wymordowani Łańcu Polski!

Przyzywamy Was do apelu! Meldujemy rok pracy w wolnej, niepodległej, demokratycznej Polsce!

Meldujemy, ślubujemy i zobowiązujemy się za najcenniejszą krew waszej ofiary, za sierpienia Wasze — Ojczyźnie Polsce złożone, wywdzięczyć się pracą, pracą usilną, pracą ze wszystkich sił naszych, pracą nową.

Bohaterom 1939 roku, Ludowi pionowej Warszawy, Kobietom, Dzieciom i wszystkim Poległym w obronie Kraju

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Żołnierzom poległym w walce z hordami hitlerowskimi, bohaterom Kutna, Westerplatte, Hehu

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Żołnierzom, którzy polegli na obczyźnie z obrazem Polski w sercu, w gorących piaskach Sahary — Tobruk. W lodowych fiordach Norwegii — Narvik. W dzikich, niedostępnych górach Monte Cassino.

Żołnierzom z I Dywizji, „Kościuszkowcom”, poległym pod Lenino.

Zwycięstwo Partii Pracy w municypalnych wyborach w Wielkiej Brytanii

LONDYN, 2.XI. (BBC). W Anglii odbyły się pierwsze od 1938 roku wybory municypalne, które przyniosły decydujące zwycięstwo Partii Pracy. W wyborach tych wzięło udział 15 milionów ludzi.

LONDYN, 22.XI. (BBC). Rządowi brytyjskiemu zostały przedłożone 2 projekty: 1) upaństwowienie linii lotniczych, 2) wysunięty przez ministra finansów Daltona projekt upaństwowienia telekomunikacji. Projekty te wywołały żywą dyskusję w parlamencie i prasie. Na ogół dzienniki ustosunkowały się krytycznie do tych projektów.

PARYŻ, 2.XI. Min. Bevin oświadczył, że rząd brytyjski akceptuje w całej rozciągłości 12 punktów mowy prezydenta Truman.

Żołnierzom, którzy wybrali najkrótszą drogę do Polski i w zwycięskim marszu przekroczyli Bug

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Morderczym przez hitlerowskich ślepaczy w imię największej hańby ludzkości — „rasizmu”. Bohaterom i Bojownikom Warszawskiego Ghetta, tragicznemu Ludowi Żydowskiemu

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Powstańcom Warszawy, którzy w szlachetnym porwywie odwetu z determinacją i heroizmem ginęli. Kobietom i Dzieciom Warszawy, którzy na ognowych placówkach walczyli i ginęli.

Partyzantom i Bojownikom o Wolność i Demokrację. Tym, którzy pierwsi dali hałas i podjęli walkę z okupantem hitlerowskim. Tym, którzy w bohaterskich bojach polegli, torując nam drogę do wolności.

Umęczonym chłopom Kielc, Lubelszczyzny, Umęczonym Ziemi Zamojskiej

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Robotnikom, inteligentom, uczynom, artystom, którzy nieugięci stali na straży polskości, ginąc w komorach gazowych, krematoriach Oświęcimia, Treblinki, Majdanka, Dachau, Mauthausen, Ravensbrück

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Braciom Żołnierzom i Oficerom Armii Czerwonej, którzy w sojuszu z odrodzonym Wojskiem Polskim złączyli krew swą z krwią i ziemią polską, którzy uwolnili nas od szarańczy hitlerowskiej

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Po śmierci Wielkiego Polaka Pogrzeb W. Witosa na koszt państwa

WARSZAWA, 2.XI. (PAP). W środę dn. 31 października w godzinach popołudniowych premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski udał się wraz z min. dr. W. Kiernikiem do Prezydenta K.R.N. ob. Bolesława Bieruta, by zawiadomić go o zgonie I-go wiceprezydenta K.R.N. Wincentego Witosa.

Prezydent K.R.N. ob. Bierut wyraził min. dr. Kiernikowi — jako wiceprezesa P.S.L. — głębokie współczucie z powodu zgonu Wielkiego Polaka i Obywatela śp. Wincentego Witosa, po czym w dłuższej rozmowie ustalono urządzenie pogrzebu na koszt Państwa, złożenie wieńców od K.R.N. i Rządu Jedności Narodowej oraz udział przedstawicieli K.R.N. i Rządu Jedności Narodowej w oddaniu ostatejnej posługi śp. Wincentemu Witosowi.

Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski złożył na ręce urzędującego wiceprezesa P.S.L. min. dr. W. Kiernika wyrazy współczucia z powodu zgonu śp. Wincentego Witosa, prezesa P.S.L.

WARSZAWA, 2.XI. (PAP). Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego podaje do wiadomości Zarządów Wojewódzkich, Powiatowych, Gminnych, Kół i wszystkich członków P.S.L., że pogrzeb śp. prezesa Wincentego Witosa odbędzie się w dniu 6 bm., we wtorek, na cmentarzu parafialnym w Wierchosławicach.

W dniu 2 bm., w piątek, w godzinach rannych odbędzie się uroczystość przedstawienia zwłok śp. Wincentego Witosa do kościoła Bożego Ciała w Krakowie, gdzie zostaną odprawione przy trumnie Zmarłego żałobne obrzędy kościelne.

Min. Wilkinson przewodniczącą konferencji oświatowej Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 2.XI. (BBC). W dniu dzisiejszym otwarta została w Londynie konferencja oświatowa Narodów Zjednoczonych. Na przewodniczącą wybrano jednogłośnie brytyjskiego ministra oświaty panią Wilkinson.

W swoim przemówieniu pani Wilkin-

son wysunęła kilka punktów międzynarodowej polityki, a mianowicie: 1) Koordynacja bestronnych programów nauczania historii, geografii i obyczajów, 2) Wymiana programów nauczania między narodami, 3) Wymiana uczniów i nauczycieli, 4) Wymiana filmów i książek.

Żołnierzom Polskim, którzy wbili słupy graniczne nad Odrą i Nisą, otwierając nam szeroki dostęp do morza, oswabdzając Kolobrzeg i Gdańsk

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Żołnierzom Polskim, którzy zatknęli swe zwycięskie sztandary na murach Berlina i w zwycięskim marszu doszli do Łaby

CZEŚĆ I CHWAŁA!

Milionom Polaków, którzy zginęli w obozach na obczyźnie i na umęczonej Ziemi Polskiej

CZEŚĆ I CHWAŁA!

W imieniu ludności Warszawy wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. st. Warszawy, ob. Wiktor Grodzicki.

Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu narodowego.

000

Oświadczenie min. Byrnesea

WASZYNGTON, 2.XI. (Obsl. wł.). Amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes oświadczył na konferencji prasowej w Nowym Jorku, że systemy regionalne powinny być zastąpione jednym systemem obejmującym cały świat w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Byrnes dodał, że w epoce atomu musi być jeden świat dla wszystkich ludzi, gdyż w przeciwnym razie „świat nie będzie istniał dla nikogo z nas“.

000

Zakończenie konferencji żywnościowej w Quebec

WASZYNGTON, 2.XI. Konferencja żywnościowa i rolnicza w Quebec zakończyła się. Ogólna opinia uważa, że w czasie obrad konferencji omawiano bardzo ważne problemy. Wynik konferencji jest zadowalający.

Obrady konstytuancy

PARYŻ, 2.XI. W dniu 8 listopada o godz. 15-ej odbędzie się pierwsze czyste posiedzenie nowoobranej konstytuancy. Przewodniczącym zostanie zgodnie z tradycją najstarszy z posłów, zaś 6 sekretarzy zostanie wybranych z pośród najmłodszych posłów.

LONDYN, 2.XI. Rząd francuski zwrócił się do rządu brytyjskiego z żądaniem, aby tytułem odszkodowań wojennych zostało przyznane Francji 23 urządzeń fabrycznych. Głównie mają to być fabryki chemiczne i elektrotechniczne.

000

W dalszym ciągu wezwwał wszystkie narody zjednoczone do wprowadzenia w życie zasad polityki dobrosąsiedzkiej.

Stany Zjednoczone — powiedział Byrnes — odnoszą się z sympatią do specjalnych interesów ZSRR w Europie wschodniej i środkowej. Następnie Byrnes stwierdził, że Stany Zjednoczone uważają, iż wszystkie narody duże czy małe, które poniosły ciężary wojny, powinny wziąć udział w tworzeniu pokoju.

000

Góznaczenie prezydenta Benesa orderem Białego Lwa

KIJÓW, 2.XI. (Tass). Z Pragi donoszą, że w dniu 31.X br. odbyło się wielkie święto narodowe Czechosłowacji. Na uroczystościach obecny był prez. Benesz. Gen. Swoboda wręczył prez. Beneszowi order Białego Lwa ze złotym okiem, jako wyraz uznania całego narodu dla zasług prezydenta. Po uroczystej akademii odbyła się defilada wojsk na lotnisku praskim. W defiladzie wzięły udział oddziały rosyjskie, angielskie, amerykańskie i czeskie.

LONDYN, 2.XI. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że b. prezydent Słowacji z czasów okupacji niemieckiej dr. Tiso, został wydany władzom czeskosłowackim przez amerykańską policję wojskową. Tiso przed czeskosłowackim sądem dla przestępstw wojennych.

Wspólnym wysiłkiem

Dekret o powszechnym obowiązku pracy przewiduje zatrudnienie mężczyzn i kobiet w wielkim dziele odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Obowiązek pracy — to są świadectwa rzeczowe, jakie winno ponieść całe społeczeństwo w imię wspólnego dobra. Od tych świadectw nie może nikt się uchylić, nie może nikogo zabraknąć w szeregu budowniczych nowego życia.

Dotychczas tylko nieliczni odłam społeczeństwa brał aktywny udział w dziele wydzwignięcia naszej gospodarki narodowej na wyżyny produkcyjne. Nie wszyscy stanęli na wezwanie i podjęli pionierski trud odbudowy kraju i budowy nowej polskiej rzeczywistości na płaszczyźnie demokratycznej.

Wprawdzie od pierwszej chwili niepodległości przy warsztatach stanął najbardziej wartościowy element, kierując się zapalem i entuzjazmem w swych poczynaniach, bez oglądania się na osobiste korzyści — nie był to jednak czyn zbiorowy wyczerpujący wszystkie siły narodu i koncentrujący je w jednym określonym kierunku.

Wytworzyła się taka sytuacja, że jedni pracowali rzetelnie i uczciwie wypełniając swe obowiązki, a inni zajęli się bardziej intratnymi przedsięwzięciami, ciągnąc osobiste zyski drogą przeróżnych kombinacji, śliskich operacji i ciemnych machinacji, określonych wyraźnie kodeksem karnym.

Zakorzeniona silnie od czasów okupacji obęć łatwego wzbogacenia się, bezkompromisowa dążność do zdobycia za wszelką cenę dóbr materialnych, pogarda dla uczciwej pracy i wysoka tolerancja sankcjonująca pospolite przestępstwo — składowały część społeczeństwa na boczne tory, biegnące poza nawiasem wszystkiego, co można określić mianem uczciwości.

Dzisiaj jest już najwyższy czas aby zlikwidować te boczne tory, wymieść ślepe zaułki i skierować cały strumień nagromadzonej tam energii w lożyisko zorganizowanej, przemyślanej i kontrolowanej twórczej pracy społecznej.

Powszechny obowiązek pracy nie może nikogo pominać. Nikt z powołanych nie może uchylić się od tego obowiązku drogą wykrętnych zabiegów. Dekret nie może pozostać martwą niezyciową literą, prawnym jedynie paragrafem, który przy pomocy innego paragrafu da się obejść na różne sposoby. Ten dekret szczególnie nie może być elastyczny. Zawarte w nim postanowienia muszą być powszechnie obowiązujące i ich sprawiedliwe wykonanie winno być przestrzegane z całą stanowczością i z całą powagą prawa.

Zdrowy odłam społeczeństwa, myślący kategoriami stojącymi wyżej dobra własnej kleszeni, zdaje sobie dokładnie sprawę, że tylko zbiorowy wysiłek całego narodu zdoła usunąć skutki wojny, zagospodarować zniszczenia i ugory i utworzyć drogi, którymi kroczyć będzie w niedalekiej przyszłości ogólny dobrobyt szerokiej rzeszy ludności naszego kraju.

Tylko wspólny wysiłek zrealizuje wspólne nam wszystkim zamierzenia i zabezpieczy te wszystkie wartości, jakie zdobył w tej wojnie za cenę krwi i męki Naród Polski i jego Żołnierz.

Witamy zjazd uczestników wojny w Hiszpanii

Z perspektywy dziewięciu lat

Dnia 3 i 4 listopada odbędą się w Warszawie zjazdy „Dąbrowszczaków”, polskich uczestników wojny między hiszpańską demokracją a zjednoczonym hiszpańsko-niemiecko-włoskim faszyzmem.

(Le-Be) W roku 1936 hiszpańska klika wojskowa z gen. Franco na czele powstała przeciwko wybranemu przez naród demokratycznemu rządowi, aby go usunąć w imieniu samowładztwa obszarnictwa i kapitalizmu. Akcja była starannie przygotowana — w Berlinie i Rzymie. Gen. Franco miał do dyspozycji nie tylko marokańskie oddziały, lecz też włoską piechotę, niemieckich lotników, sztabowych speców z Wehrmachtu i kontak zagraniczne, na które wpływały gigantyczne sumy od Hitlera i Mussoliniego.

Dla Rzeszy i dla wymarzonego imperium włoskiego zwycięstwo „Falangi”, hiszpańskiego wariantu wstępczictwa społecznego, miało olbrzymie znaczenie. Zwycięstwo to godziłoby w interesy dwóch możliwych przeciwników faszyzmu przy planowanym podboju świata, w interesy Anglii i Francji. Francji przez to, że, po pierwsze, odpadłaby dla niej ewentualność pomocy ze strony demokratycznej Hiszpanii i, po drugie, powstałaby możliwość zagrożenia kraju z dotychczas bezpiecznego tyłu (koncepcja Hitlera ataku po okrążeniu, zamiast „klasycznej” koncepcji Ileszczy Schlegelfe-

na) — z wszelkimi wygodami dla agresji niemieckiej, jak zmuszenie Francji do skoncentrowania potężnej ilości dywizji na hiszpańskiej granicy, uzyskania baz wypadowych dla niemieckich łodzi podwodnych na wybrzeżach Pirenejskiego półwyspu itd. W interesy Anglii przez to, że Gibraltar — angielska brama do Morza Śródziemnego, mógłby być atakowany nie tylko z morza, ale też z hiszpańskiego lądu; przez to, że z pirenejskiej filii Hitlera i Mussoliniego mogłoby lepiej i łatwiej i szybciej przygotować podbój północnej Afryki i zamknięcie drogi do Indii — perspektywa końca angielskiej potęgi.

Zdawałoby się, że w tej sytuacji rządzące koła Anglii i Francji staną bezwzględnie po stronie demokratycznej Hiszpanii. Ludzkość zapłaciła ciężko za to, że się tak nie stało. Gdyby wtedy zachodnie mocarstwa interweniowały, nie udało się Hitlerowi i Mussolinemu hiszpańska próba na odparcie demokratycznych sił — i powstałby zwarty front mocarstw, który by podjął hasło ze wschodu, hasło o niepodzielności spokoju wobec faszystowskiej agresji.

Ale wtedy rządził w Anglii i Francji tacy, którzy ludzili się nadzieją, że uda się im w końcu skierować bestię od planów podboju Europy na plan podboju — europejskiego wschodu. Droga od tej zdrady popełnionej na demokratycznej Hiszpanii.

Sprawa odszkodowań włoskich

RZYM, 2.XI. Członek komisji spraw zagranicznych do spraw odszkodowań wojennych we Włoszech Luidi Longo złożył wczoraj oświadczenie, w którym powiedział, że Włochy wypłaciły już Anglii i Ameryce 200 miliardów lirów, co po przeliczeniu na walutę amerykańską daje 2 miliardy dola-

rów. Longo uważa, że suma zaproponowana przez Związek Radziecki, która się należy tytułem odszkodowań Związkowi Radzieckiemu oraz Grecji i Jugosławii, jest stosunkowo niewysoka, wynosi ona 300 milionów dolarów, z tego dla Związku Radzieckiego ma przypaść trzecia część.

Prof. Konalopoulos tworzy nowy gabinet w Grecji

LONDYN, 2.XI. (BBC). Według ostatnich wiadomości z Grecji, regent Damaskinos powierzył utworzenie nowego rządu przywódcy unionistów Grecji, prof. Konalopoulosowi.

LONDYN, 2.XI. (BBC). Przywódca par-

ty unionistów Konalopoulos stworzył w Grecji na polecenie regenta Damaskinosa nowy rząd. Konalopoulos w swym przemówieniu podkreślił silną wolę nowego rządu wprowadzenia Grecji z chaosu politycznego i gospodarczego.

Kampania wyborcza w ZSRR

MOSKWA, 2.XI. (Tass). Kwestia wyborów i kampanii wyborczej zajmuje wiele miejsca w prasie radzieckiej. Dzisiejsza

„Prawda” omawia w swoim artykule wstępnym konstytucję Związku Radzieckiego: „W konstytucji radzieckiej — pisze dziennik — wyłożone są jasno i wyraźnie wszystkie zasady demokratyczne. Jest to najbardziej demokratyczna konstytucja na świecie. Przez 4 lata żołnierze radzieccy walczyli z myślą o swojej konstytucji. Była ona dla nich płomiennym sztandarem”. „Prawda” kończy słowami: „W naszej konstytucji zawarta jest idea równości wszystkich”.

Młodzież radziecka odwiedza marszałka Tito

MOSKWA, 2.XI. (Tass). Z Belgradu donoszą, że w dniu 31.X marszałek Tito przyjął delegację młodzieży radzieckiej, która bawi obecnie w Jugosławii. Po zapoznaniu się z delegacją marszałek Tito udzielił odpowiedzi na liczne pytania młodzieży radzieckiej.

Niewyraźna sytuacja na Jawie

LONDYN, 2.XI. (BBC). Pomimo walk między wojskami brytyjskimi a powstańcami indonezyjskimi, przywódca nacjonalistów jawajskich Soekarno przekształcił z przedstawicielami rządu holenderskiego.

Na Jawę przybywają posiłki. W Surabaja lądują angielskie czołgi. Dla garnizonów położonych w centralnej części Jawy przewidziano posiłki drogą powietrzną.

BATAWIA, 2.XI. (BBC). Z Jawy donoszą, że apel dra Soekarno do nacjonalistów jawajskich w sprawie zaprzestania walk nie odniósł żadnego skutku. Walki w wielu miastach toczą się nadal. Nowy dowódca wojsk brytyjskich na Jawie, gen. Pew oświadczył dziś, że sytuacja jest bardzo napięta.

BATAWIA, 2.XI. (BBC). Agencja Reutersa donosiła dziś wieczorem z Batawii, że na rege Surabaju przybył dziś krawoźnik brytyjski i kilka kontrtorpedowców. Zabiorą one z Surabaju kobiety i dzieci.

LONDYN, 2.XI. (BBC). Gubernator Birmy Doman Smyth wyznaczył radę doradczą, złożoną z 10-ciu osób, w skład której weszło 5 Birmańczyków. Jest to pierwszy krok na drodze do przyznania Birmie szerszego samorządu.

WASZYNGTON, 2.XI. Prez. Truman oświadczył, że jego osobisty doradca w sprawach gospodarczych Banley uda się do Japonii, aby opracować plan odszkodowań, jakie ma aliantom zapłacić Japonia. Banley jest również tym rzeczoznawcą, który orzekł o wysokości odszkodowań wojennych, płaconych przez Niemców.

prowadzili poprzez Monachium prosto do klęski całej Europy, która nieomal stała się kłeską ludzkości. Droga, na którą wkroczyła awangarda demokracji, walcząca o wolność hiszpańskiego ludu, prowadziła do zwycięstwa postępu i sprawiedliwości nad szatańską megalomanią niemieckiego faszyzmu — i skończyła się na gruzach Berlina.

Wśród tych, którzy wiedzieli, że w Hiszpanii zaczyna się tylko pierwszy akt historycznego dramatu i, że po udanym zwycięstwie na wolność hiszpańskiego ludu drugi i trzeci akt będzie rozegrany we Francji, Czechosłowacji, Polsce, wśród tych, którzy spieszyli bronić Europy w Hiszpanii — znajdowało się wiele tysięcy Polaków.

Z tych tysięcy zostało tylko paręset przy życiu, którzy przeszli krwawe boje nad Guadalajarą i Ebro, pod Saragossą i Teruel — paręset z XIII-ej — polskiej — Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego 35-ej międzynarodowej dywizji, której dowódcą był warszawiak, ówczesny generał „Walter” — Karol Świerczewski, generał Wojska Polskiego od pierwszej chwili jego odrodzenia w riazafskich lasach.

W Warszawie zbierają się jutro i pojutrze „Dąbrowszczacy” — ci, którzy już w roku 1936 widzieli, że losy Polski, losy Europy waży się na polach bitew w Hiszpanii.

Dlatego, że „Dąbrowszczaków” było tylko parę tysięcy, dlatego, że awangarda europejskiej demokracji została zdradzona przez Lavalów wszystkich krajów Zachodu — dlatego doszło do września 1939 roku.

Ale dlatego, że duch „Dąbrowszczaków” jest duchem nowej Polski, września 1939 nigdy się nie powtórzy.

Co piszą inni

Przed wojną za 1 kg. mąki żytniej pyłowej można było otrzymać w piekarni 1 kg. chleba białego, bez żadnej dopłaty. Koszt i zysk piekarni mieściły się w 30 proc. wypieku. Dzisiaj kalkulacja jest inna, gdyż apetyty piekarzy wzrosły.

Przyczyną wzrostu cen na pieczywo są nadmierne zarobki młynarzy i piekarzy. Cena chleba jest nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do ceny żyta. Na te szeregów zwraca uwagę „Głos Ludu” w artykule zatytułowanym „Naleciałości spekulanci na rynku zbożowym”. Cytujemy słowa wspomnianego artykułu:

W poszukiwaniu przyczyn, wysokich cen mąki i chleba na wolnym rynku, stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość, że w cenie każdego bochenka chleba, kupionego na wolnym rynku, mieści się w wysokości 1/3 sumy zysk młynarza. Dalsze badania wskazują, że piekarz partycypuje w równej w części w zyskach i zgarma także 1/3 ceny każdego bochenka chleba jako swój czysty zysk. Za swoje usługi, za pośredniczenie między chłopem - producentem, a konsumentem młynarz i piekarz pobierają dwa razy więcej, niż uzyskuje chłop za swoją ciężką pracę.

Dziesiątki milionów grobów ofiar wojny — to groźne memento dla burzycieli pokoju światowego. Te milczące mogiły oskarżają i przestrzegają ludzkość przed nowym kataklizmem.

Z okazji dnia święta umarłych „Życie Warszawy” także snuje refleksje:

W ten niezwykle pierwszy po wojnie Dzień Zaduszny, ponad nieobeszcznymi jeszcze od krwi pobożowskimi światła, ponad rozległymi cmentarzyskami Polski już kraczą obłudne i wyrachowane głosy tych, którzy w obronie zagrożonych lub utraconych folwarków i wplywów, trawieni nigdy nienasyconym głodem bogactw globu, wołają o nową rzesz narodów. By odmienić bieg historii!

Za mało im grobów, za dużo żyjących. Wśród tych apostołów nowej wojny są i Polacy: na emigracji i tu wśród nas, w kraju. Potrąsając bombą atomową nad wykrawawionym światem, zapraszają ludzkość — ci głupcy zaślepieni nienawiścią — do zbiorowego samobójstwa. Była ostala się ich władza i ich bogactwo.

Skład rządu Argentyny

KLIJÓW, 2.XI. (Tass). Agencja prasowa „Associated Press” donosi z Rio de Janeiro, że skład rządu tymczasowego Argentyny przedstawia się następująco: min. spraw wewnętrznych — Linjala, min. spraw zagranicznych — Blosa, min. spraw wojskowych — Obina, min. spraw morskich — adm. Maltnes, min. sprawiedliwości — Dorlas min. oświaty — Dankunas. Oprócz tego wchodzą jeszcze ministrowie: Tronkowsky i Moraja oraz min. propagandy Mul-

tona. Pierwszego grudnia mają się odbyć ogólne wybory, po których tymczasowy premier Miliecis odda władzę w ręce nowego premiera.

Dymisja rządu norweskiego

OSLO, 2.XI. (Tass). Jak donoszą korespondenci, w dniu dzisiejszym rząd norweski złożył dymisję na ręce króla Haakona. Powodem dymisji rządu jest całkowite zwycięstwo partii pracy w wyborach.

„Maquis” wracają do kraju

GENÈVRE (PAP). Na stację graniczną w Dziedzicach przybył dziś pierwszy Oddział Wojska Polskiego we Francji, powracający do kraju. Oddział ten liczy około 2 tys. ludzi, w tym 100 oficerów. Oddział przybył jako zwaarta jednostka, w pełnym rynsztunku i z kompletnym wyposażeniem.

(Lé-Be) Z chwilą wybuchu wojny w 1939 roku emigracja polska we Francji liczyła ponad 500 tys. ludzi, przeważnie górników i robotników, którym Polska przedwrześniowa nie mogła zapewnić pracy i chleba. Oprócz tej pokojowej emigracji Francja przyjęła wojenną: oficerów i żołnierzy Armii Polskiej, urzędników państwowych, inteligencję.

Wojenna emigracja znalazła się częściowo w armii gen. Sikorskiego. Wychodźstwo polskie sprzed 1939 roku stworzyło w 1941 roku pierwsze polskie organizacje bojowe we Francji, aby walczyć wspólnie z Francuzami przeciwko Niemcom. Żołnierze tych oddziałów rekrutowali się przeważnie z polskich robotników zagłębia węglowego Lille. W 1943—1944 tworzą się polskie jednostki partyzanckie „Maquis”, które prowadzą akcje dywersyjne przeciwko załogom niemieckim. Polskie oddziały wchodzi — zależnie od pewnych lokalnych warunków — w skład francuskiej armii podziemnej „Wolnych Strzelców” lub pozostają samodzielnymi jednostkami, współpracującymi ściśle z francuską partyzantką.

Wspaniała jest historia bitew polskich sił zbrojnych we Francji, stojących pod kierownictwem politycznym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji. Tak np. przy wyzwoleniu miasta Auton w środkowej Francji oddziały polskie odegrały decydującą rolę. W bitwie o Auton wzięto do niewoli 3 tys. Niemców. W wyzwoleniu Lyonu brały udział dwie polskie jednostki partyzanckie. Własnymi siłami, bez pomocy Francuzów, Polacy zdobyli miasto Carmeaux. Batalion im. Bartosza Głowackiego ścigał cofających się Niemców — tylko w jednym z bojów tego batalionu Polacy zabili 180 Niemców i raniili 100.

W roku 1944, kiedy front zbliżał się do skrajnego północnego, górniccy polscy przygotowali się do powstania. Do boju wyruszyły jednostki partyzanckie, które wspierała Polska Milicja Patriotyczna, zorganizowana przez P. K. W. N. i licząca 15 tys. żołnierzy.

W Ostricourt, w Lans, w Bruay-en-Artois, w Denain, Oignis — Polacy byli pierwszymi w boju.

Po wygnaniu Niemców z Francji Polacy nie zaprzestali walki. Z partyzantów i części Polskiej Milicji Patriotycznej zorganizowano samodzielne polskie jednostki Francuskich Sił Wewnętrznych. W składzie 1-ej armii francuskiej polskie jednostki brały udział w operacjach w Alzacji i w Wogezach.

Wdzięczność narodu francuskiego za udział polskich oddziałów w walce o wyzwolenie Francji wyraża rozkaz Nr 1109 dowódcy Pierwszej Armii Francuskiej gen. Lattre de Tassigny:

„Pierwsza Armia Francuska Rozkaz Specjalny Nr 1109 generała Armii Lattre de Tassigny. Głównodowodzący Pierwszej Armii Francuskiej wyraża swoje uznanie 19-tym i 29-tym zgrupowaniem piechoty polskiej i poleca to ogłosić z następującą motywacją: pod dowództwem francuskiego majora Henri Thevenona i jego zastępców majora Bolesława Jelenia, majora Gerharda Jana i majora Maślankiewicza Bolesława, którzy na czele formacji „Maquis” brali czynny udział w kampanii we Francji u

boku Francuskich Sił Wewnętrznych (F. F. I.) w wyzwoleniu Lyonu i licznych miast południowej i południowo-wschodniej Francji. 19 i 29 zgrupowania piechoty polskiej uczestniczyły w zwycięskich operacjach 1-ej Armii Francuskiej od lutego do maja 1945 r. w Wogezach, Alzacji i Niemczech. Podpisano: J. de Lattre”.

Naczelne dowództwo Wojska Polskiego nadało wielu oficerom, podoficerom i żołnierzom polskich oddziałów we Francji ordery i medale. Rząd Polski uczynił wszystko, aby żołnierzy tych sprowadzić do kraju. Szef Polskiej Misji Wojskowej we Francji płk Naszkowski zakomunikował żołnierzom polskich oddziałów we Francji: „Rząd Francuski wyraził zgodę na powrót polskich jednostek, służących przy 1-ej Armii Francuskiej do Polski, do której poniosą pamięć o Francji”.

Wśród tych, którzy wracają, znajdują się żołnierze, którzy walczyli jeszcze w Hiszpanii, w szeregach Brygady im. Dąbrowskiego.

Kłęska pożarów trapi wieś

Działania wojenne zniszczyły wiele wsi i miast. Pomimo zakończenia wojny, klęska pożarów nie przestaje dalej rujnować naszych osiedli. Niedawno w Dobrzyńcu Wielkim pożar strawił 36 budynków, których wartość w przybliżeniu szacować należy na kilka milionów złotych; 30 sierpnia we wsi Jastrzębie Pluty pożar zniszczył 6 budynków, których wartość obecna wynosi również miliony złotych; dnia następnego we wsi Lisów (pow. Lubartowski) spłonęło 34 nieruchomości, kilkumilionowej wartości. To samo dotyczy wsi Łaziska powiatu puławskiego, gdzie spłonęło 27 budynków. Pożary większych rozmiarów nawiedziły ostatnio Bodzechów, Iwanówkę. Poza tym cały szereg mniejszych pożarów na całej przestrzeni kraju stale powoduje poważne szkody materialne.

Szkody spowodowane pożarami wyrównuje straty pogorzalców ubezpieczenie, wypłacane przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. W roku bież. PZUW wypłacił ponad 30 mil. odszkodowań, ale suma ta jest niewspółmierna z istotnymi szkodami. W interesie całego społeczeństwa leży, aby pogorzalcy jak najszybciej mogli się odbudować i normalnie pracować. PZUW jednak wywiąże się należycie ze swoich zobowiązań tylko wtedy, gdy będzie posiadać odpowiednie fundusze, które pochodzą z poboru składek ubezpieczeniowych ogółu obywateli, posiadających

nieruchomości ubezpieczeniowe. Regularna więc opłata składek ubezpieczeniowej jest konieczna. Pogorzalcy (śróde których może się znaleźć każdy właściciel nieruchomości), mogą otrzymać w PZUW choćby częściowe wyrównanie swych strat. Mówimy o częściowym wyrównaniu strat, gdyż obecnie pobierana składka ubezpieczeń ogniowych wynosi dziesiętkrotną kwotę składki przedwojennej i w takim stosunku podwyższa się wypłaty odszkodowań. Nie wystarcza to na całkowitą odbudowę pogorzalców, ale stanowi poważną pomoc spalonym i umożliwia im odbudowę niezbędnych budynków.

Szybka więc wypłata odszkodowań jest nie do pominięcia bez regularnego wpływu składek ubezpieczeniowych. Obowiązkiem władz administracyjnych, samorządowych, jak również całego społeczeństwa, jest uświadamianie szerokich mas płatników składek ubezpieczeniowych o konieczności regularnego dokonywania wpłat. Nakazuje nam to nie tylko solidarność społeczna w stosunku do pogorzalców, ale także dobrze zrozumiany interes narodowy, gdyż opóźnienie odbudowy zniszczonych przez pożary nieruchomości jest zarazem opóźnieniem odbudowy warsztatów pracy i poprawy dobrobytu. (i)

Konferencja w sprawie weryfikacji Polaków na Śląsku Opolskim

W Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach przy udziale wojewody gen. Zawadzkiego, przedstawicieli partii politycznych, Polskiego Związku Zachodniego, Śląskiego Instytutu Nauk Społecznych odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom weryfikacji na Śląsku Opolskim. W związku z uchwałami konferencji ogólnej, która odbyła się przed kilku miesiącami, ustalono

skład 15 komisji wojewódzkich, które przeprowadzą w terenie kontrolę nad wykonaniem zarządzeń w okręgu śląsko-dąbrowskim w sprawie weryfikacji i w razie potrzeby udziela pomocy, aby akcja została zakończona ostatecznie do końca bieżącego roku. Ponadto omówiono kwestię pracy komisji w terenie.

Royal Air Force pogromca niemieckiej Luftwaffe

Jednostki RAF-u bombardowały miasta w południowej i zachodniej Rzeszy... Jednostki RAF zwalczając konwoje niemieckie zatopiły 2 okręty i straciły 6 Messerschmitów... te i temu podobne słowa stereotypowych komunikatów dźwięczą nam jeszcze w uszach z niedawnego teatru wojny.

Dziś na dziedzińcu Muzeum Narodowego w Warszawie przed spokojną taflą wody w sadzawce stoi niewielki samolot. To postrach „niezniszczalnej” Luft-Waffy, myśliwiec angielski typu „Spitfire”.

Czerwono-biało-niebieskie koła na skrzydłach wskazują, że to samolot RAF-u. Białoczerwona szachownica na kadłubie świadczy, iż polski lotnik siał z niego śmierć i zniszczenie, mszcząc na hitlerowskich oprawcach zbrodni, jakich się dopuszczali w kraju na bezbronnej ludności polskiej.

Samolot, który w powietrzu wygląda jak migocący łepiek od szpilki, tu z bliska nie sprawia także poważnego wrażenia. Niewielki kadłub, mała okłona kabina, mieszcząca precyzyjne przyrządy. Na boku kadłuba wymalowane małe sylwetki żołnierzy, lokomotyw, samochodów, statków, opatrzone cyframi. Oznaczają one, że mały dzielny Spitfire, kierowany niezawodną ręką lotnika polskiego, stracił 2 samoloty,

56 aut, 14 ezolców, 19 parowozów, 25 ludzi i baryk.

Royal Air Force przejdzie do historii lotnictwa wszystkich państw Europy. W jej szeregach nie tylko walczyli, ale mieli możność dalszego doskonalenia się lotnicy państwa, które zmogła chwilowo przemoc germańska.

Grecy, Belgowie, Francuzi i w pierwszym rzędzie Polacy, którym, jak powiedział marszałek Douglas, przez urządzenie tej wystawy w Warszawie, pragnie Anglia wyrazić swe uznanie. Nieustraszeni piloci polskich sił powietrznych walczyli wspólnie z lotnictwem angielskim. Walczyliśmy razem, powiedział w swoim przemówieniu marszałek Douglas, wasi piloci bronili naszych miast, a nasi piloci walczyli o waszą wolność. Podczas bitwy o Wielką Brytanię polscy piloci zestrzelili 273 nieprzyjacielskie samoloty. Nie było żadnej większej bitwy w powietrzu, w której by nie brali udziału polscy piloci. Polscy myśliwcy stracili przeszło 750 maszyn nieprzyjacielskich, polskie bombowce odbyły przeszło 12 tysięcy lotów bojowych. Lista szkód wyrządzonych nieprzyjacielowi przez naszych lotników jest wielką i imponującą.

Możemy z dumą stwierdzić, że lotnicy nasz pomogli Anglii w jej najcięższym o-

kręsie biorąc czynny udział w wielkiej bitwie o Anglię, jaka rozgrywała się w powietrzu z przeważającymi w tym okresie siłami lotnictwa nieprzyjacielskiego.

Wielu zginęło śmiercią, żołnierzy-lotników, wielu jednak powróci do kraju bogatych w doświadczenie, zdobytą wiedzę z dziedziny najnowszych zdobyczy techniki lotniczej.

W artystycznie wykonanych wnękach, imitujących lotniska lub baseny dla hydroplanów, zawieszona są w powietrzu jakby gotowe do lądowania pięknie wykonane modele dobrze nam znanych ze słyszenia typów samolotów. Wellingtony, Lancashiry, Moskitos, olbrzymy 4-motorowiec, które jak ujrzymy za chwilę na wspaniałych fotosach, holowały szybowce, które zabierały po 2 czołgi i kilkuset żołnierzy.

Przed wejściem na salę dużych rozmiarów portret króla Jerzego VI w mundurze lotniczym, a po przeciwnej stronie dobroduszną twarz Churchilla, faktycznego twórcy potęgi RAF-u.

Cała sala zawieszona jest znaczących rozmiarów fotosami ilustrującymi rozwój i działalność RAF-u. Widzimy na nich pilotów angielskich, francuskich, czeskich, chińskich, amerykańskich, obok obrazy zniszczeń, jakich dokonali zwalczając nieprzyjaciela. Na oddzielnej ścianie epizody z prac lotnictwa polskiego w Anglii. Pośrodku na honorowym miejscu dużych rozmiarów fotos gen. Sikorskiego, który największą tro-

Kino dla wsi

Dnia 24 bm odbyła się w zarządztwie głównym Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” konferencja w sprawie zorganizowania sieci kin dla wsi. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i Związku Gospodarczego „Społem”.

Na konferencji podjęto myśl założenia Wiejskiej Spółdzielni Kinowej. Utworzono w tym celu komitet organizacyjny, w skład którego weszli przedstawiciele wspomnianych wyżej organizacji.

H. Cegielski
Sp. Akc. — Poznań
kupi nowoczesne obrabiarki do obróbki drzewa. Zgłoszenia z podaniem marki fabrycznej, krótkiej charakterystyki i ceny kierować na adres firmy Poznań, Górna Wilda 136.
1788

Droga Bułgarii

L.
Bywają ludzie, których los jest łatwy i szczęśliwy, gdyż od razu znajdują swoją drogę życia; są inni, których ścieżka życia jest kręta, skomplikowana i męcząca.

Los Bułgarii jest losem trudnym; zbyt długo naród znosił jarzmo najeźdźców, zbyt często stawał się ofiarą w cudzych rękach. Krótkim był przebieg złotego wieku — pomiędzy niewolą bizantyjską i niewolą turecką. Oczywiście pod jarzmem Osmanów naród i pracował i tworzył i walczył, ale było to życie w więzieniu, życie w półmroku, życie nućne i półgłosem. Błysnęła jutrzienka swobody: na Sypcoe razem z wojskiem rosyjskim walczyli powstańcy bułgarscy. Lecz znow zapadła noc: jutrzienka była iluzoryczną.

Od roku 1913 do 1944 biografia Bułgarii daleko odbiega od jej uczuć; krew płynie za obcą, wraży sprawę: za dynastię Koburgów, za Habsburgów, za Hitlera. Należy przy tym dodać, że nigdzie turecka niewola nie była tak ciężka, jak w Bułgarii i nigdzie faszystom tak jaskrawym — zrozumiałym staje się specjalny tragizm osób, przedsięwzięć i przeżyć. Naród bułgarski pomimo swej południowej ekspansywności jest zamknięty w sobie. Pod powłoką skrytości wrażliwa namiętność, której dało wyraz bohaterstwo patriotów, męstwo starych rewolucjonistów, zacięty upór w długotrwałej i pełnej patosu walce przeciwko faszystom. Krajobraz jest tu również raczej dramatyczny niż liryczny; stare narodowe pieśni bułgarskie są smutne i przypominają wir wodny; stroje i hafty ludowe nie są jaskrawe, przeważają w nich dwa kolory: czerwony i czarny; twarze ludzi odznaczają się ostrymi rysami. Nie łatwą była dola Bułgarii i każdy zrozumie, dlaczego obecnie z taką zadróżką bronią się Bułgaria przed próbami wtrącania się w ich sprawę: oto pierwszy raz rozpoczęli życie zgodnie ze swą wolą, a już myśli wszelkich odcieni myślą tylko o tym, jak zamknąć Bułgarów w ciemni, oderwać ich od własnego losu, podporządkować sobie jeśli nie siłą, to podstępem, groźbami, kłamliwymi obietnicami.

Praca rolnika bułgarskiego jest prymitywna, jak w czasach najodleglejszych: woły i socha. W chatkach południowej Bułgarii chłopci śpią na klepisku, sami tkają swe ubrania, sami majstrują swe niezbędne obuwie. W pięknej, jasnej bursie

pewnej fabryki włókienniczej, która dumna jest ze swego nowoczesnego urządzenia, widziałem chłopkie kolowrotki; to robotnice wieczorami same przędą dla siebie samodział. Można pomyśleć, że kraj ten jest zacofany. Nie, rozmawiałem z chłopkami, którzy snią o ziemi: dużo czytali, dużo myśleli i dużo wiedzą. Wypytywali mnie o wybory we Francji, o odbudowę Dnieprogradu, o życie w Chinach, a poza tym oczywiście orientują się doskonale we wszystkich subtelnosciach życia politycznego Bułgarii. Zamówiła chłopka mówi: „mam dwóch synów w gimnazjum“. Wszędzie w wioskach są czytelnice, domy ludowe z estradą, czasami z kinem; nie mówiąc już o 7-letnich szkołach powszechnych, po wsiach spotykamy liczne gimnazja. W karczmach nie tylko piją sliwovicę, zagryzając strączkami czerwonego pieprzu. Tam również omawiane są zagadnienia światowe. Są to prawdziwe kluby. W skromnej Sofii jest pełno księgarń o wystawach ozdobnych, przed którymi ciągle zatrzymują się przechodnie.

ANI słowa, trudne jest obecne życie znieszonej przez Niemców Bułgarii: chłopki w ubraniach, zima się zbliża, śnieg już le-

ży w górach, obuwia brak. Zimno będzie tej zimy w Sofii — węgla mało. Ale czyż trudności te mogą sprowadzić z drogi nasód wytrwały, uparty i zadziwiająco pracowity: tu nawet 80-letni starcy pracują, tu nawet i w święto ludzie dłużej jakąs robotę. Odbudowywana jest bardzo zniszczona przez bombardowanie Sofia. W okolicy Samokowa została otwarta nowo zbudowana zaporę wodna, która polepszy zaopatrywanie w energię elektryczną i wodę okręgu sofijskiego. Zwiedziłem również „bułgarski Manchester“ — Gabrow, który ożył od sowieckiej wojny i bawelny: 15 fabryk pracuje, a niektóre z nich na trzy zmiany. Byłem w fabryce Hjewy; tam w ciągu roku położenie zmieniło się bardzo znacznie: zostały zorganizowane nowe bursy, otrzymania stołówka i świetlica; produkcja zwiększyła się o 16 proc. W Płowdzwie, w fabryce tytoniowej „Kartel“, dawniej produkowano 4 miliony papierosów na dzień; obecnie produkuje się 6 milionów. Pokazywane mi nowe maszyny, zachwycałem się jednak nie maszynami, lecz rekami robotnic: to prawdziwe wirtuoski. Widziałem dużo spółdzielni: leśna, tytoniowa, spirytusowa, skórzana, krawie-

ką. Jedne z nich są już stare, inne powstały dopiero po 9-tym wrześniu. Są to dobrze zorganizowane placówki gospodarcze, na czele których stoją mądzy przedsiębiorczy ludzie.

Życie w Bułgarii jest nie równe: w północnej urodzajnej części domy chłopskie mają wygląd dostatni, ludzie są dobrze ubrani. Na południu obraz jest smutniejszy; nie wszędzie daje się odczuć entuzjazm, wysilek twórczy, wiara w lepsze jutro. Najbardziej zacofani chłopki tzw. „pomacy“, to są Bułgarzy - muzułmanie. Gniebieni przez rządy faszystowskie obecnie i oni podnieśli głowy: mają własne gazety i po raz pierwszy w historii Bułgarii poczuli się patriotami.

Oczywiście, sytuacja jest bardzo ciężka, wszędzie brak artykułów pierwszej potrzeby. Nie minęła trwoga o losy demokracji. Ale nie brakuje materialnie omraczają twarze Bułgarów, lecz obraźliwe mieszanie się do ich spraw, niesprawdliwe zarzuty i niezasłużone podejrzewania. W pewnej chacie wiejskiej widziałem na ścianie portrety Stalina, Roosevelta, Tito, Stambolijskiego i Dimitowa. Stary chłop w brunatnej samodziałowej sukmanie, o rękach jak korzenie starego drzewa, wskazując na portret prezydenta Ameryki, powiedział do mnie: „Zrobiliśmy wszystko, o czym on mówił, ukaraliśmy faszystów, przywróciliśmy naszą ziemi swobodę, dlaczegoż ich gazety na nas napadają?“ (C. d. n.)

Pora nareszcie skończyć!

KORRESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY LUBELSKIEJ“

Proces w Lüneburgu, rozpoczęty przez wojskowy sąd angielski 17 września, trwa, a raczej ślimaczy się już drugi miesiąc. W instrukcji dla korespondentów pisma zagranicznych, którzy przybyli na proces, Krammer nazwany był belseńskim potworem. Razem z Krammerem na ławie oskarżonych zasiadły jeszcze dziesiątki SS-owców i „kapo“. W liczbie oskarżonych figuruje 19 kobiet z Irną Groesse, Bormannowa i Ellertowa na czele.

Jak wiadomo, kobiety niemieckie nie pełniły frontowej służby. Hitlerowcy nie mogli pochwalić się ani jedną bohaterką, która walczyła na froncie, ale bohaterką w szeregu katów było wiele.

Miejscowa gazeta niemiecka „Lüneburger Post“, wychodząca za zgodą Anglii, tłustym drukiem podała wiadomość o tym, że oskarżeni nie przyznają się do winy. Odpowiedzieli „nein“. Takie jest ich hasło potwierdzone gazetą. Obrońca Krammera mjr Wenwood rozmawia uprzejmie ze swym

klientem, nachylając się tylko do jego uczucia i zdając tak podaje również gazetka. Na galerii, dokąd dopuszczeni są Niemcy —czy starszerek i aptekarzy błyszczą tżami, a młodzi Niemcy zamieniają porozumiewawcze spojrzenia z oskarżonymi i wojowniczo prostują się. Bardzo być może, że ci młodzi ludzie przebrani po cywilnemu, niedawno jeszcze strzelali z automatów do bezbronnych. Takie typki oczywiście mają własne zdanie o procesie i powtarzają ze świętym oburzeniem: „To, co się mówi o niemieckim bestialstwie, to wszystko kłamstwo“.

Podczas rozprawy sądowej nie padło ani razu słowo „faszyzm“. A tymczasem elegancjki na galerii sali sądowej chwala tępy flegmę sędziów.

Podsluchano następującą rozmowę z zagranicznym dziennikarzem:

„Dobrze, uważa pan, że należy jak najbardziej złagodzić wymiar kary. A teraz proszę sobie wyobrazić: jest noc, pan śpi w Lüneburgu, w domu przeznaczonym dla dziennikarzy, a tymczasem angielski garnizon opuszcza miasto. Wyjechali pańscy koledy z sąsiednich lokali, żołnierze policji wojennej w ocerwonych czapkach zeszlizli posterunków, z placów zostały usunięte armaty i tanki. Miasto stało się znowu niemieckie. Otworzyły się bramy więzień i jeden za drugim wychodzą z nich: Krammer, Klein, Hessler, Georg Kraft, Otto Kallerson, Bormannowa, Irma Groesse z oczami jak zimna stal. Idą bez szelestu pustymi ulicami, dotychczas do nich grupy młodocianów z odwróconymi rękawami. Idą, coraz mocniej, coraz silniej rozlega się stuk ich obcasów o kamienie ulic Lüneburga. Coraz pewniejsi siebie, coraz wyżej podnoszą głowy, coraz szerzej rozdymają nozdrza. Idą, rozglądają się, szukają. To są ci „sami, ci, co dawniej otaczają pański dom. Pan słyszy kroki ich za drzwiami. Wałę w drzwi. Wchodzą. Obudzony w błędnym świetle niemieckiego miasta widzi pan nad sobą twarz Krammera“.

„Przestań pan, ciarki przechodzą!“ — wykrzykuje dziennikarz.

„A teraz niech pan sobie przedstawi, że pan nie jest sam, że z panem jest żona i pańskie drobne dzieci. Dostaną się w ręce strażniczki Hildy z opadającą szczeką. I teraz niech pan zrozumie: te potwory nie zrobiły ostatnich dwóch kroków dzięki bohaterstwu Anni Czerwonej, wojskom Eisenhowera, żołnierzom Montgomery'ego...“

Z charakterystyczną dla nich rzeczowością Amerykanie zdobyli się na wydanie wyroku na bandytów z „sanatorium“ w Hadamar (obóz karny w Japonii). Anglicy znaleźli odpowiedni paragraf kodeksu karnego dla b. organizatora angielskiego związku faszystów Joyce'a, tzw. goebbelsowskiego lorda „Hau-Hau“.

Przestępcy muszą być ukarani. Sprawa jest jasna. Świat domaga się surowego wyroku na Krammera i jego bandę, kierując się względami humanitaryzmu. Świat nie chce, aby błędy zostały powtórzone. Nie chce, ażeby mój syn albo wnuk znowu szedł do ataku. Nie chce, ażeby kiedykolwiek znowu na jakimś wczesnym polu ogrodzonym drutem kolczastym, wyprodukowanym w Zagłębiu Ruhry, uderzeniami pałki rozbiłano głowy dzieciom słowiańskim.

Nikt nie wątpi, że prawa musi stać się zadość i bandyci zostaną ukarani. Dowody winy są rozsiane na całej drodze Krammera: Dachau, Sachsenhausen, Mathausen, Natzweiland, Oświęcim. Tysiące świadków gotowi są potwierdzić jego winy.

Angielska tradycja nie dopuszcza możliwości użycia obcywotnego słowa w stosunku do oskarżonego, dopóki nie zapadnie wyrok. Ale narody wydały już swój wyrok. Osądzeni zostali: i Krammer, jego przyjaciel Klein i motocyklista Bormannowa ze swym owczarkiem Striehem, i Hessler, ponury Hessler z Oświęcimia i nicschwytane jeszcze sadystki: Gasse i Drechsler, i „siedmiogłowy“ Taußer. Oni to zabijali naszych braci, dlatego tak leży nam na sercu, by nie odkładano dłużej surowej kary. Proces musi być doprowadzony do konsekwentnego końca. Dłuższe babrzenie się w gnojówce nie ma celu.

Nareszcie pora zakończyć proces w Lüneburgu!
Z. b.

Wieczór autorski Anny Kamińskiej

Dnia 21 bm. odbył się w sali KUL wieczór autorski młodej poetki lubelskiej Anny Kamińskiej, urządzony staraniem Związku Literatów i Klubu Literackiego.

Kamińska pochodzi z lubelskiego przedmieścia Bronowice, tutaj spędziła dzieciństwo oraz lata szkolne. Obecnie uczy się na filologii klasycznej.

Uważamy, że jest jednym z obiecujących talentów Lublina, niezależnie od tego, czy pozostanie swą twórczością w dziedzinie poezji, czy też wyczerluje prozę do kunsztu.

Wieczór autorski zapoznał szersze grono publiczności z jej utworami z okresu okupacji oraz współczesnymi.

Oryginalnym i ciekawym był odczytany przez autorkę na początku wstęp o poetyce. Musimy stwierdzić, że duchowe kierownictwo prof. Popławskiego oraz dyscyplina moralna klasycznej poezji Horacjanckiej i Vergiliuszowskiej wpłynęły dodatnio zarówno na treść jak i na formę wierszy, w których autorka stara się zachować szlachetną rytmikę oraz harmonijną treść obrazu.

Jej uwagi są wrażliwe i dojrzałe w ciągłym rozwoju. Myśl, pracując nad zagadnieniami bytu i szukając rozwiązań z bezpośredniego zetknięcia z życiem, pochyla się zarówno nad mrowiąką niosącą żdźbło, jak i nad twórczością artystów.

Wiersze przeczytane przez autorkę mają świeżość i wyrazistość, jakkolwiek nie są łatwe w percepcji. Uderzają nas obrazy jakby wycięte ostrym wykreśleniem pióra z olbrzymiej panoramy świata. Są bardziej melodyjne niż barwne.

„...Idzie sześciu ludzi w górę zamieci,
[dźwigając wały piędzi]...“

„...Imiona młodych chłopców wyrwane
[sławami z serc rodziców]...“

Nie wiemy, czy udało nam się dokładnie zacytować wymienione zwrotki — powtarzamy je z pamięci. Kobięca obserwacja drobnych zdarzeń się nieważnych, a przy tym odskok refleksji do syntezy wszechświata.

Proza Kamińskiej wyrażona w przyjemnie odczytanych przez J. Pleśnarowicza fragmentach zaciekawia różnorodnością formy. „Chrzest“ — opowiedziany językiem jednym i zwartym, słowem oszczędnym i prostym na tle okropności ekscesów niemieckich, wypubia fakty jak nagą rzecz.

„Walizka“ — szkice z prawdopodobnie osobistego przeżycia autorki, jest pełen interesujących intermedii refleksyjnych.

Życzymy młodej poetce dalszego rozwoju w kierunku, jaki wybrała w końcowym wierszu z tym, aby w tym kierunku dążyć do prostoty słowa i piękna, w szlachetnej równowadze harmonii.

Helena Płatta.

Potrzebujemy większej ilości KAPUSTY
Odbiór i zapłata na miejscu
WIELKOPOLSKA HURTOWNIA WARZYW-OWOCOW
i wszelkich Produktów Rolnych
POZNAŃ, Wyspiańskiego 16
Telefony 73-40 i 64-57 1780
Telegramy „Polbur“

ESENCJA Pomarańczowa, Cytrynowa, wiśniowa, malinowa i t. p.
I-my Schme & Bayer
Większa partia w opak. 2 1/2 kg. szklanych, okazjnie natychmiast do sprzedania.
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź, Śródmiejska 23 lokal 33. tel. 200-32
Zakupimy olejki perfumeryjne 1779

Życzenia i możliwości

Niewątpliwie w życiu codziennym jednostki sprawa utrzymania na czas wiadomości, niecierpliwie oczekiwanej, gra większą rolę, aniżeli wiele miliardów cudzych strat wojennych. Ale poza własnym interesem istnieje jeszcze interes publiczny, społeczny czy państwowy, a przede wszystkim istnieje siła najwyższa — możliwość.

Te właśnie możliwości decydują w tej chwili o wszystkim: o naszym liście, który się wiecze, jak wóz ze smołą (czytaj: jak nasze dzisiejsze poczty), o telegramie, zapowiadającym przyjazd gościa i przychodzącym w dwa dni po jego odjeździe, o przekazie, bez którego nie można otworzyć zamkniętego już kredytu w sklepie. Te możliwości są wciąż jeszcze bardzo ograniczone i dalekie od dotrzymania tempa, jakiego wymaga życie.

Ale dość wyjść poza krąg własnych drobnych interesów, dość spojrzeć w rzeczywistość z jej pełnym zrozumieniem, aby zbyt skorych nieraz wyrzutów pożalować. W warunkach powojennych funkcjonowania poczty nie należy mierzyć opóźnieniem się przesyłki, ale wysiłkiem, jaki zrobiono, aby ta przesyłka dochodziła do nas na czas.

I tu — stajemy zdumieni. Zaczęło się prawie z niczego. W momencie wyzwolenia Polski spod okupacji niemieckiej poczta znalazła się w sytuacji wprost beznadziejnej. Budynki, cenne urządzenia teletechniczne, zasoby materiałów pocztowych, inwentarz biurowy, tabor przewoźowy — wszystko zostało zburzone, zniszczone, albo wywiezione. Linie napowietrzne zdjęte albo poprzecinane, szpyt teletechniczne obalone, potrąskane lub rozgrabione.

W pierwszych chwilach zdołano uruchomić niespełna tysiąc mniej zniszczonych urzędów pocztowych, obsługiwanych przez cztery i pół tysiąca pracowników. Ruch telegraficzny obsługiwało 20 stacji, wyposażonych w osiemdziesiąt aparatów telegraficznych. Z telefonem też lepiej nie było. Do 31 marca udało się doprowadzić do stanu użyteczności zaledwie 133 obwoły telefoniczne drutowe o łącznej długości 4.600 km oraz 65 większych sieci miejskich i telefonicznych. Na kablach międzymiastowych o długości 4.000 km w Lublinie, Krakowie, Katowicach i Sosnowcu uruchomiono centrale telefoniczne międzymiastowe.

W ciągu lutego doręczono półtora milio-

na listów. A już w kwietniu ruch listowy przekroczył 10 milionów sztuk. Ruszyły też przekazy pocztowe, wypłacono z nich z górą 12 milionów złotych.

W maju zorganizowano dwie nowe dyrekcje, we Wrocławiu i Olsztynie, a dyrekcję bydgoską rozszerzono na Gdańsk. Poczta objęła swą działalnością ziemie odzyskane. Przekazy przekroczyły 25 milionów złotych, rozmowy telefoniczne 600.000 połączeń.

Czerwiec pomnożył znacznie park ambulansów pocztowych. Spod znaku komunikacji przygodnej poczta przechodzi w stadium pracy regularnej.

I tak dalej, miesiąc po miesiącu wzrost w tempie łańcucha rekordowym. Dość powiedzieć, że w sierpniu resort rozporządza trzema tysiącami urzędów i agencji pocztowych, zatrudniającymi 30.000 pracowników. Centrala telefoniczna mocno przekroczyła półtora tysiąca, telegram w tym samym miesiącu zainstalował 16 aparatów do obsługi telegraficznej międzymiastowej, 6 kanałów telegrafii wielokrotnej i cztery urządzenia telegrafii simultanicznej.

Cyfry tuż. Ale po tych cyfrach pozostaje ogólne wrażenie jakiegoś ogromnego wysiłku, jakiegoś upartej a owocnej pracy w kierunku uzupełnienia braków, rozszerzenia zakresu działania, tworzenia coraz nowych placówek — cicho, bez rozgłosu, ni- by „z niczego”. Znać w tym czyjaś niezłomną wolę, konsekwencję w wykonaniu po-

wziętego planu. Niewątpliwie ważnym czynnikiem tej żelaznej konsekwencji jest fakt, że na czele resortu stoi od samego początku jeden i ten sam człowiek; twórca planu odbudowy poczty, który go zna w najdrobniejszych szczegółach i umie nie tylko dopilnować wykonania, ale technię w wykonawców zapala i przeświadczenie o pożyteczności ich pracy. Osiągnięcia rekordowe w odbudowie poczty dadzą się wytłumaczyć tylko wielkim wkładem czynnika moralnego.

A jakie nieoczekiwane były przy tym trudności!

Weźmy pierwszy lepszy przykład.

Kilka pism warszawskich zamieściło skargi na brak skrzynek do listów na ulicach Warszawy. Istotnie rozslane są po mieście (z lekką przesadą) co parę kilometrów. Dyrekcja poczty chciała temu zaradzić. No i... nie znalazła fabryki, która by się podjęła fabrykacji skrzynek do listów.

Pewnie się i temu zaradzi, jak się zaradziło innym brakom. W organizacji ogólnej osiągnięcia są rekordowe. W tych warunkach jest rzeczą drugorzędną — choć dla zainteresowanych dotkliwą — czy list z Jeleniej Góry do Białogostku idzie trzy czy dziesięć, czy telegram z Warszawy do Krakowa (z powodów zresztą od poczty niezależnych) doręcza nam ze spóźnieniem. W krótkim czasie — są wszelkie dane do przypuszczenia — list i telegram będą dochodzić normalnie. A. Z.

Lublin czci poległych

W rannych godzinach gromadzą się w śródmieściu szkoły niższe i średnie. Dzieci i dorośli niosą zielone świerkowe wieńce i naręcza białych chryzantem.

Przed gmachem Rady Związków Zawodowych zbierają się delegacje związków zawodowych, organizacji i partii. O godz. 11-ej utworzył się pochód ze sztandarami i wieńcami, który udał się na emientarz przy ulicy Lipowej. W kaplicy ementarskiej została odprawiona msza św. za poległych z udziałem kompanii Armii Polskiej i orkiestry wojskowej, oraz licznie zebranego społeczeństwa.

Przedstawiciele Rady Związków Zawodowych i Wojska Polskiego w krótkich przemówieniach oddali hołd poległym w roku 1939, z okresu okupacji, oraz żołnierzom Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Następnie groby poległych zostały przybrane wieńcami i kwiatami.

Pomnik nie będzie jeszcze odsłonięty

Projektowane odsłonięcie pomnika na cześć poległych żołnierzy Armii Czerwonej w Lublinie na dzień 7 bm. w związku z rocznicami rocznicy Rewolucji Październikowej, nie dojdzie do skutku z powodu spóźnionego wykończenia składowych części pomnika.

Termin odsłonięcia, jak nas informują, został przesunięty na dzień 18 bm.

Odbudowa stacji elektrycznych w ZSRR

Jak wiadomo, nawała hitlerowska zburzyła szereg najpotężniejszych stacji elektrycznych w Związku Radzieckim, wysadzone zostały w powietrze lub wywiezione setki turbogeneratorów, kotłów, liczne urządzenia elektryczne i mechaniczne. W samej centrali stacji elektrycznych straty te sięgają miliardów rubli.

W chwili obecnej 9/10 zniszczonych przez Niemców stacji elektrycznych uruchomiono całkowicie lub częściowo. Pracują już stacje Donbasu, Rostowa, Charkowa, Dnieprostroju, Kijowa, Woroneża, Odessy, Nikolajewa, Lwowa. W roku bieżącym zakończone będą prace odbudowy stacji elektrycznych w Stalingradzie i Groźnym.

Odbudowano ponad 5 tys. km magistralnych linii wysokiego napięcia oraz setki stacji rozdzielczych wysokiego napięcia. Zdumiewające jest tempo pracy. Np. pierwsze agregatory Zujewskiej i Północ-

Donieckiej stacji elektrycznej zostały zmontowane w ruch w czwartym lub piątym miesiącu po wyjściu Niemców. Remont zepsutych transformatorów, motorów, kotłów, generatorów, nawet poszczególnych turbin dokonywany jest bezpośrednio na miejscu bez specjalnych przyrządów i aparatury. Zostały wykonane nawet takie roboty, które do niedawna uważane były za

niewykonalne w warunkach fabrycznych.

Pierwszy etap odbudowy został zakończony. Następuje obecnie nowy okres, który wysuwa nowe wymagania w stosunku do inżynierów — elektryków i do przemysłu, produkującego urządzenia elektryczne.

Na odbudowanych stacjach elektrycznych i węzłach były zakładane instalacje, uprzednio wywiezione i obecnie zwrócone albo wyremontowane i złożone z poszczególnych części zniszczonych, agregatorów. Obecnie w celu doprowadzenia mocy energii elektrycznej do poziomu przedwojennego oraz coraz większego jej rozwijania, niezbędna jest duża ilość nowych turbin, kotłów, transformatorów, wyłączników itp.

Centralna fabryka urządzeń elektrycznych produkuje stanowczo niedostateczną ilość tych przedmiotów. Wstrzymuje to odbudowę sieci elektrycznych Rostowa, Basenu Donieckiego, Krzywego Rogu, Leningu i innych.

Przy odbudowie stacji elektrycznych inżynierowie usiłują zastosować najnowsze zdobycze techniki i zamiast zniszczonych stworzyć bardziej doskonale objekty. Łączne stacje dostają zupełnie nowe urządzenia. Zwiększona zostaje wydajność agregatorów, ich oszczędność i trwałość pracy. W trakcie opracowania jest projekt automatyzacji procesu kierowania kotłowymi agregatorami oraz obniżenia wydatków opałowych stacji. Pozwoli to podwyższyć wskaźnik wydajności o przeszło 30 proc.

Połączenie największych stacji w jednolity system energetyczny związany liniami elektrycznymi zwiększa pewność doprowadzenia elektryczności na dany obwód i ułatwia prawidłowe wykorzystanie urządzeń. Już pracują równoległe systemy energetyczne Rostowa i Basenu Donieckiego, połączone liniami elektrycznymi trójfazowymi. W roku przyszłym odbudowane zostaną linie elektryczne, które łączyły system elektryczny Basenu Donieckiego i Basenu Dnieprowskiego. Z chwilą wybudowania linii elektrycznej Krzywy Róg — Nikolajew oraz Donbas — Charków, stworzony zostanie największy połączony system elektryczny na południu ZSRR.

Zaopatrzenie gospodarki elektrycznej okręgów zniszczonych w najnowsze techniczne urządzenia wymaga całkowitej przebudowy wydajności kotłów turbiniowych i budowy maszyn o wysokim napięciu. Przy odbudowie szeregu stacji powstała nierównomierność pomiędzy siłą kotłów parowych i siłą turbogene-

atorów. Niezbędne jest szybkie ich wzajemne dostosowanie.

Jednocześnie niezbędne jest podniesienie jakości pracy odbudowanych już stacji i sieci elektrycznych, które ulegają częstym uszkodzeniom.

Pierwszy okres powojenny musiał godzić się z tymczasowością; obecnie ZSRR postanowił z tym skończyć. Poza tym w pierwszym okresie, gdy chodziło o to, by jak najprędzej dostarczyć energię elektryczną oswobodzonym miastom i przedsiębiorstwom, nie liczone się z kosztami robocizny i materiałów. Obecnie niezbędne jest rentowne prowadzenie odbudowy, montowania i eksploatacji. Łączenie agregatorów i konstrukcji budowlanych w wielkie bloki pozwoli prowadzić prace montażowe równoległe z pracami budowlanymi, co przyspieszy wykończenie, oraz zmniejszy zapotrzebowanie rąk roboczych i materiałów. Do tegoż celu prowadzi standaryzacja szczegółów.

Przy odbudowie za mało są wykorzystywane miejscowe materiały budowlane. Większość stacji elektrycznych jest w możności produkować z odpadków własny cement, wolek, beton itp.

Stacje elektryczne wymagają nieprzerwanej dostawy zasadniczych materiałów budowlanych; potrzeba dużo materiału drzewnego, a przede wszystkim 11—13-metrowych bierwion. Specjaliści skarżą się na brak tego rodzaju materiałów.

Tempo rozwoju gospodarki w ZSRR wzrasta stale. Jeszcze szybciej powinna wzrastać moc energii elektrycznej. Sfery miarodajne w dziedzinie gospodarki elektrycznej domagają się jak najszybszej odbudowy stacji elektrycznych. Z.

Stefan Rachoń w Lublinie

W niedzielę dnia 4.XI.45 wystąpi w sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie znany i utalentowany skrzypek - „wirtuoz Stefan Rachoń. Usłyszymy m. innymi M. Ravel'a „La Zigane“, jeden z lepszych nowoczesnych utworów skrzypcowych oraz K. Szymanowskiego — Nokturn i Tarantellę — refleksy muzyki hiszpańskiej, utwór zawierający techniczne i dźwiękowo barwne możliwości skrzypiec.

W koncercie weźmie udział dobrze zapowiadająca się śpiewaczka Zofia Losakiewicz - Winnicka (sopran kolozwarowy), która wykona arie Królowej Noey z opery „Flet Zaczarowany“ Mozarta, Wariacje Procha oraz szereg innych arcydzieł sztuki wokalne. Solistom akompaniuje Adela Bay.

**FABRYKA MASZYN
I KAMIENI MŁYŃSKICH**
G. KULIK Lublin
Fabryka Wesoła 24 tel. 20 - 53
Biuro Rusalka 3/5 tel. 26-36
Oznaczona Złotym Dyplomem uznania
na I Wystawie i Targach Lubelszczyzny

Konserwować należy zboże w magazynach

Do niedawna puste magazyny zbożowe zaczynają się zapełniać. Odstawiane przez chłopa świadczenia rzeczowe to chleb dla ludności bezrolnej na cały rok, o tym nie wolno nam bodaj na chwilę zapominać. Rolnik spełnia swój obowiązek wobec społeczeństwa odstawiając ziemiopłodny na rzecz państwa, ale to nie wystarczy. Trzeba jeszcze w należyty sposób przechować ziarno, z którego będziemy jedli chleb nie tylko teraz, ale także w ciągu całej zimy i wiosny.

Ziarno dostawiane przez rolników jest świeże, nie wyparowane, dlatego też łatwo się grzeje i traci swą użyteczność dla celów konsumpcyjnych.

Nie posiadamy nadmiernych ilości produktów spożywczych, wobec tego troska o naszą gospodarkę aprowizacyjną jest poważna.

Nie wolno nam nie zmarnować, nie przeoczyć. Błędy popełnione dzisiaj uja-

wniają się dopiero wiosną, na przednówku, wtedy odczuwać będziemy całą ich doniosłość.

Musimy więc pilnie baczyć, by zboże w przepelnionych magazynach nie uległo zepsuciu. Tu nie może być żadnych tłumaczeń kierownikom spółdzielni. Chłop spełnia swój obowiązek obywatelski. Owoc jego trudu i pracy nie mogą być zmarnowane przez niedbalstwo, nieumiejętność lub nieuczciwość urzędników. Mel dunki składane w odpowiednim czasie do Wojewódzkiego Wydziału Aproprowizacji i Handlu pozwolą w porę rozprawić zboże z przeładowanych punktów zsypano do magazynów lub młynów. Powiadomienie dostatecznie szybko Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu przez swą umiejętną i planową gospodarkę nie dopuści do marnowania się zboża konsumpcyjnego i w należyty sposób rozwiąże tę kwestię, pokonując lokalne trudności transportowe.

Kalendarzyk Z naszej prowincji

LISTOPAD
3
sobota

Dziś Huberta
Jutro: Karola Bor.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-73
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek- trowni Miejskiej	29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz.	21-24
Dyżurny Komendy Miasta M.O.	tel. 23-83

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO
Dziś i codziennie znakomita komedia Al. Fredry „Zemsta” w inscenizacji Zygmunta Chmielewskiego.
W niedzielę dn. 4 listopada br. o godz. 15-tej popularne przedstawienie komedii „Papa” z dyr. A. Różyckim.
Ceny biletów od 5 do 40 zł.
Od dn. 4 listopada br. przedstawienia popołudniowe rozpoczynają się będą o godz. 15-tej.

TEATR MARIONETEK „BEMOL”
W Teatrze Marionetek „Bemol”, ul. Peowiaków 13 (sala świetlicy pocztowej) w niedzielę 4-go listopada r.b. o godz. 16-ej odbędzie się premiera baśni Andersena pt.: „Szwiniarek i królewna”. Fascynująca ta baśń ukaże się jako opera komiczna z muzyką kompozytorów XVIII wieku. Oprawa muzyczna Stanisławy Szegowskiej, balety układu Krystyny Granowskiej, malownicze dekoracje, lalki i bogate kostiumy projektu Jarosława Kawy.
KINO „APOLLO”: „26te cienie”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 29. Pocz. seans. o godz. 14.30, 16.30, 18.30, w niedz. 12.30.
KINO „BALTYK”: „Sportowiec młodości”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 29. Pocz. seansów o godz. 14.30, 16.30, 18.30, w niedz. 12.30.
KINO „RIALTO”: „Moja rodzina rozwodzi się”. Poczatek seansów o godz. 13, 15, 17, 19, w niedz. i święta 11.

Zakłady Powroźnicze
Wiesław Wałkowiński
KRAKÓW — DĘBNIKI, Rynek 15
polecają: liny konopne transmisyjne i budowlane, szpagaty konopne, postronki, sznury białe i czarne, gumy młyńskie do elewatorów i t. p.
1781

Jak pracuje P.P.S. w Bilgoraju

Bilgorajski Komitet Powiatowy PPS pomimo trudnych warunków tak terenowych jak i materialnych, przejawia żywotną działalność na polu społecznym, gospodarczym i politycznym.

Dzięki ofiarnej pracy tow. Surowskiego Ludwika w Bilgoraju uaktywniono 5 Związków Zawodowych na terenie miasta, liczącego około 5.000 mieszkańców, spalonego w 80 proc. w czasie działań wojennych i pozbawionego ośrodków przemysłowych. Położony przez partię PPS wysiłek nie poszedł na marne i nie dał na siebie długo czekać.

W dniu 30 września cała Polska obchodziła „Dzień Spółdzielczości”, dzień ten był uroczystie obchodzony na terenie Bilgoraja.

W święcie tym miejscowa PPS wystąpiła ze sztandarem czerwonym PPS, obok tężowego sztandaru spółdzielczego.

Do zgromadzonych na rynku organizacji zawodowych, młodzieży szkolnej przybranej w tężowe chorągiewki, oraz licznych tłumów publiczności obok burmistrza miasta przemawiał również sekretarz miejscowego PPS, ob. Surowski, na temat czym była spółdzielczość, zadania jej w dobie obecnej i na przyszłość. Przemówienie jego przyjęte było burzą oklasków i okrzykami, po czym odbyła się manifestacja uliczna z udziałem wszystkich zgromadzonych, pod sztandarami PPS i spółdzielczym; inne sztandary w uroczystości udziału nie brały.

Pochodni manifestacyjnej przygrywała (na czele) orkiestra miejscowej straży pożarnej.

Po południu, staraniem Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych odbyła się w Puszczy Solskiej uroczysta akademii, oraz odegrana została przez Z. Z. Prac. Spółdz. sztuczka tp.: „Szkatułka Babuni”, przy wypełnionej po brzegi sali „Domu Parafialnego”.

Uroczystości tak pomyślanej, opracowanej i urzędzonej, Bilgoraj od dawna nie obchodził.

Wieczorem również staraniem Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych odbyła się ogólna zabawa taneczna, która trwała do rana.

Oto część wyniku pracy położonej przez Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Bilgoraj i jego aktywistów.

Drugi wieczór operowy

Halka jest utworem niemiernym. Nic też dziwnego, że powtórzenie Halki w ubiegłą niedzielę cieszyło się niemierną frekwencją jak pierwsze przedstawienie. Zmiana w obsadzie ról głównych nastąpiła tylko w partii męskiej. Dublował Jontka młody śpiewak Bohdan Paprocki, tenor o pięknym, bohaterskim głosie. Pisaliśmy już wiele pochlebnego o p. Paprockim. Istotnie posiada on duże możliwości wokalne, co przy wrodzonej muzykalności i korzystnych warunkach stwarza duże szanse dla młodego śpiewaka. Należy natomiast zwrócić uwagę na manieryczne nieco „rzucanie” tonami. Jest to środek ekspresji bardzo sugestywny, tym niemniej jednak nie powinien być stosowany stale, przy każdej okazji brania górnych dźwięków.

Za jedną skórę bydlęcą
otrzymasz prócz zapłaty premię
DWIE PARY PODESZEW
w Centrali Skór Surowych
Lublin, Długa 3, tel. 20-76 i 36-48
lub w przedstawicielstwach
powiatowych 1534

UWAGA
Zapisani na
Uniwersytet Powszechny
T. U. R. zgłoszą się 5.XI
poniedziałek o godz. 19-ej
w sali Kolałataja 1.

Drugi przedstawienie osiągnęło lepszy poziom wykonawczy od pierwszego. Niemniej jeszcze na estradzie za wiele się gra i nadużywa mimiki. W przyszłości należałoby dążyć do usunięcia tego balastu teatralnego.
T. Szcl.

Ze sportu

A może jeszcze z Lublinem
„Przegląd Sportowy” ocenił KS Praga Warszawa, a obecnie KS Społem Warszawa jako najlepszy zespół piłki ręcznej w Polsce. Rzeczywiście klub ten posiada takich graczy, jak: Jaźnicki, Bartosiewicz i innych graczy wysokiej klasy.
Ostatnio dla potwierdzenia tej opinii klub ten został zaproszony na rogrynki do Pragi Czeskiej.
Nie od rzeczy będzie przypomnieć Lublinowi, że omawiany klub jest znany na naszym terenie. Kilkakrotnie rogrynki Społem — Lublinianka kończyły się zawsze zdecydowanym zwycięstwem Lublinian. Koszykówka zawsze 2:0, a koszyki wygrywany był z wynikiem 63:19 i tym podobnym.
Lubelski OZPN powinien wykorzystać obecną sytuację i zaprosić jeszcze raz na rogrynki drużyny Społem.
Da to możliwość ujrzenia poziomu naszych drużyn we właściwym świetle.

Lubelska Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych
PLON
Sp. z o. o.
Poleca:
**maneże, młockarnie, sieczkarnie,
wialnie, pługi, kultywatory, brony**
Lublin, ul. Fabryczna 2. 1792 Telefony: 23-50, 24-50

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

MINISTERSTWO Przemysłu, Centrala Żelaza i Stali, sprzedaje następujące wyroby: Odlewy stalowe surowe i obrabione od drobnych seryjnych sztuk aż do największych o wadze sztuki do 40 ton. Części płuźne, lemiesz, odkładnie, płozy. Sprężyny do broni i kultywatorów, oraz nadkierki do nich. Kultywatory pięcio palcowe. Brony zygzakowe 2-u polowe. Zapotrzebowanie należy przysyłać do naszego Oddziału Wojewódzkiego w Lublinie, skrzynka pocztowa 86. 1782

MINISTERSTWO Przemysłu, Centrala Żelaza i Stali w Katowicach, podaje do wiadomości odbiorców wyrobów hutniczych: Przedsiębiorstw Państwowych, Zakładów Przetwórczych, Fabryk, Rzemiosła, Składow Uznanych Żelaza itp., że zapotrzebowanie na I kwartał 1946 r. winno być złożone najpóźniej do dnia 10 listopada br., powinno zawierać dokładną specyfikację towarów. Zapotrzebowanie należy przysyłać do naszego Oddziału Wojewódzkiego w Lublinie, skrz. poczt. 86, w trzech egz. Zwracamy uwagę, że spóźnie nadesłane zapotrzebowania uniemożliwią umieszczenie ich w planie produkcji i przydział towarów w I kwartale 1946 roku. 1778

DROBNE OGŁOSZENIA

GALANTERIE w dużym wyborze poleca Hurtownia Włóknieniczo - Galanteryjna, Bolesław Brzeziński, Łódź, Piłsudskiego 76. 1704

KSIĘGARNIA „Feniks” — Hipoteczna 5 (dojście od Krak. Przedm. obok Sądu Okr.) poleca książki dla dzieci i młodzieży. 1694

ROBOTY na drutach wykonuje szybko, solidnie i po cenach przystępnych. Krakowskie 15 m. 10. 1714

BRYCZKA, powóz i wolant sprzedaje tania, Lublin, Bernardyńska 11 m. 20. 1764

KIT pokostowy. Ceny hurtowe. Skład: Lublin, Pocztowa 5, godz. 12—14. 1685

WYSYŁAMY za zaliczeniem pocztowym wyroby kosmetyczne, mydlarskie, malarskie, apteczne, piśmienne, ozdoby choinkowe, baterie, cudziaki. Warszawa, 11 Listopada 24/26 — 11. 1680

CHRYZANTEMY na groby, w wielkim wyborze poleca ogród. Steroca 9 m. 2. 1732

RESTAURACJA „Mała” Plac Litewski 1, w Gmachu Hotelu Europejskiego, jest czynna, o czym zawiadamiamy Sz. Gości L. Bieżycza i J. Łanczont. 1687

STUDENT uniwersytetu poszukuje umebłowanego pokoju sublokatorskiego w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia „Gazeta Lubelska” pod „Student”. 1743

WYTWORNIĄ Części Lotniczych, Łódź, Kilińskiego 222, przyjmuje pracowników: 20 stolarzy obezmannych z produkcją lotniczą, specjalnie śmigieł, 15 blacharzy, 10 tokarzy. 1707

RÓŻNE

SZKOŁA Budownictwa w Lublinie przedłuża termin zapisów na 6-cio miesięczny koedukacyjny Kurs Kresleń Technicznych do dnia 3 listopada 1945 r. Wykłady na kursie rozpoczynają się 5.XI o godzinie 16. Informacje na afiszach i w sekretariacie szkoły w godzinach 9—14. Dyrektor inż. Ludwik Sosnierz. 1722

KLINIKA Psychiatryczna i Szpital Psychiatryczny w Abramowicach poszukują Starszej Siostry i Dyplomowanej Pielęgniarki. 1761

POSZUKUJĘ p. Marię Wolską, żonę lekarza z Włodawy, księżną Domańskiego z Włodawy, lub brata jego Kazimierza, chemika. Maria Szymańska, Kraków, ul. Śląska 9/6. 1683

DO SPRZEDANIA piec kaflowy ogrzewalny, przenośny. Lublin, ul. Gromadzka 10. 1783

ZYTO, mąkę żytnią, wagonowo kupię. Informacji udzieli Kłoss Lublin, ul. Słodowa 11 (za tunelem). 1740

SPRZEDAM warsztat ślusarsko - mechaniczny, ul. Rusałka 4. Wiadomość Zmigród 7 m. 4. 1758

DO SPRZEDANIA maszyna do szycia Singera, nowa. Krak. Przedm. 32, m. 5, parter. 1673

FILATELISCI! Sprzedają znaczki, likwidując duże zbiory. Szopena 15 m. 3. 1753

POSZUKUJĘ męża Floriana Ulicznego, ur. 2 Maja 1881 r., chorego na zanik pamięci, który wyszedł z domu 14 grudnia 1944 r. bez dowodów osobistych. Ubrany w kurtkę szarą, spodnie czarne. Wiadomość kierować Lublin, 1-go Maja 42 m. 18. 1773

ZAGUBIONO dokumenty wojskowe sierżanta Wróblewskiego. Znalazca zwróci Bernardyńska 13. 1796

SPRZEDAM dom, pokój z kuchnią, wraz z placem i komórką. Lublin, Majdan, Tatarski 72. 1795

ZARZĄD Koła Rodziców Zakładu SS Urzułanek w Lublinie zawiadamia, że Walne Zebranie 4 bm. jest odwołane. Termin pada się później. 1794

CZELEJ Władysław, wieś Jarosławiec, pow. Zamość, unieważnia zagubione dokumenty. Znalazcę prosi o zwrot za wynagrodzeniem. 1791

DRZEWKA i krzewy owocowe. Skład Nasion S-to Duska 12. 1790

KLEMKO Edward, zamieszkały w Kottlach, pow. Tomaszów, unieważnia zagubione dokumenty i kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Zamość. 1791

LIPIC Mieczysław zgubił dowód osobisty i dowód z młyną oraz kartę rejestracyjną RKU Zamość. Dokumenty te unieważnia się. 1791

PIROG Grzegorz unieważnia zagubione dokumenty, wydane przez Urząd gm. Wysockie, pow. Zamość. 1791

DZIADUSZEK Władysław ze wsi Dzierżania, unieważnia zagubione zaświadczenie rejestracyjne, wydane przez RKU Zamość. 1791

UNIEWAŻNIA się zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Zamość, na nazwisko Gałek Antoni, rok 1919. 1791

ALTMAJER Feliks unieważnia zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Zamość na rocznik 1921. 1791

DUBIŁO Władysław, syn Jana, unieważnia zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Zamość, w roku 1944. 1791

SKOWYRA Tadeusz, syn Marcina, ur. w roku 1924, unieważnia zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Zamość. 1791

JASIŃSKI Leon, ur. 14.4.1919 r., zamieszkały w Nowych Rachaniach, unieważnia zagubione zaświadczenie rejestracji, wydane przez RKU Zamość. 1791

PIECZĄTKI kauczukowe dostarcza tania, Gorzko, Przemysł, Krakowska. 1790

ZGUBIONO wszystkie dokumenty na nazwisko Furtaka Lucjana z Lubartowa. 1786

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 24-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyd. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnik” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnik” Krak. Przedm. 5, 3) Drukarnia ul. Zamyska 24, 4) Kiosk — Bvchawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada